Rok III. Kraków, dnia 1. sierpnia 1906 r. Nr. 8.

PRZEWODNIK KĄPIELOWY

DWUTYGODNIK ILUSTROWANY

wydawany w porze kąpielowej przez Polskie Towarzystwo Balneologiczne w celu reklamowania i popierania rozwoju zdrojowisk i uzdrowisk krajowych.

Redaguje Komitet. — Redaktor: Dr. ZYGMUNT WĄSOWICZ.

Redakcya i administracya:
Kraków, Rynek główny L. 9. — Telefon Nr. 405.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:
za 1 wiersz petitem lub jego miejsce 30 hal.
Adresy lekarskie 1 K. 50 h. jednorazowo.

Przewodnik kąpielowy rozsyłany jest bezpłatnie P. T. Lekarzom w Galicyi, W. Ks. Poznańskiem i Królestwie Polskiem, czytelniom publicznym, kawiarniom, cukierniom, restauracyom, hotelom i wkładanym bywa do przedziałów I. i II. klasy pociągów osobowych i pospiesznych na głównych liniach kolejowych.
W prenumeracie kosztuje *Przewodnik kąpielowy* 6 Kor. za rocznik.

Przegląd najważniejszych chorób przewlekłych, nadających się do leczenia w polskich zdrojowiskach i uzdrowiskach.

Choroby	Nadają się do leczenia w zdrojowiskach i uzdrowiskach
Choroby serca i narządu krążenia	Ciechocinek, Iwonicz, Jaworze, Krynica, Morszyn, Ojców, Rymanów, Szczawnica, Truskawiec.
Choroby nosa, gardła, krtani, płuc i opłucnej	Birsztany, Bystra, Iwonicz, Jaśkowice, Jaworze, Kamionka, Kosów, Nałęczów, Nowe Miasto, Ojców, Otwock, Rabka, Sławuta, Szczawnica, Truskawiec, Wysowa, Zakopane.
Choroby żołądka	Druskieniki, Krynica, Rymanów, Szczawnica, Żegiestów.
Choroby jelit	Birsztany, Druskieniki, Kamionka, Kosów, Krynica, Morszyn, Nałęczów, Truskawiec, Rymanów, Żegiestów, Szczawnica.
Choroby wątroby i dróg żółciowych	Ciechocinek, Iwonicz, Morszyn, Szczawnica, Truskawiec.
Choroby śledziony	Iwonicz, Krynica, Szczawnica, Zakopane, Żegiestów.
Choroby nerek i pęcherza	Ciechocinek, Druskieniki, Krynica, Nałęczów, Rymanów, Szczawnica, Truskawiec.
Choroby kobiece	Birsztany, Busko, Ciechocinek, Czarniecka Góra, Druskieniki, Iwonicz, Jaworze, Krynica, Lubień, Maryówka, Morszyn, Nałęczów, Rabka, Rymanów, Solec, Swoszowice, Truskawiec, Żegiestów.
Nerwice ogólne i przewlekłe choroby nerwowe z tłem anatomicznem	Bystra, Ciechocinek, Czarniecka Góra, Grodzisk, Jaśkowice, Jaworze, Kiselka, Kosów, Krynica, Lubień, Maryówka, Morszyn, Nałęczów, Nowe Miasto, Ojców, Otwock, Sławuta, Solec, Szczawnica, Truskawiec, Zakopane, Żegiestów.
Choroby kości, mięśni i stawów, także na tle gruźliczem	Birsztany, Busko, Ciechocinek, Druskieniki, Iwonicz, Krynica, Krzeszowice, Lubień, Morszyn, Rabka, Rymanów, Solec, Swoszowice, Truskawiec.
Choroby przemiany materyi, jak otyłość, moczówka cukrowa, dna i t. d.	Birsztany, Busko, Czarniecka Góra, Krynica, Morszyn, Nałęczów, Ojców, Otwock, Rymanów, Solec, Szczawnica, Truskawiec, Żegiestów.
Choroby krwi	Bystra, Jaworze, Krynica, Morszyn, Nałęczów, Ojców, Sławuta, Szczawnica, Truskawiec, Wysowa, Zakopane, Żegiestów.
Zołzy — przymiot	Birsztany, Busko, Ciechocinek, Druskieniki, Iwonicz, Lubień, Morszyn, Rabka, Rymanów, Solec, Swoszowice, Truskawiec.
Choroby skóry	Ciechocinek, Birsztany, Iwonicz, Lubień, Rabka, Rymanów, Solec, Swoszowice, Truskawiec.
Zatrucia morfinowe, wyskokowe, nikotynowe i rtęciowe	Grodzisk, Kiselka, Maryówka, Nowe Miasto, Solec, Swoszowice, Zakopane.

Dr. ZYGMUNT WĄSOWICZ.

Najistotniejsze potrzeby i braki zdrojowisk i uzdrowisk krajowych ze stanowiska lekarskiego.

(Referat z I-go Zjazdu balneologicznego).

Nie ulega wątpliwości, że uzdrowiska nasze spełniają dwa, pod względem społecznym nadzwyczaj nader ważne zadania, a mianowicie przyczyniają się do podniesienia zdrowotności i pomnażają zamożność kraju.

Te dwa zadania są ze sobą ściśle połączone i oddzielić się od siebie nie dadzą — z pierwszego wypływa drugie. Nie poruszając ekonomicznych kwestyi naszego zdrojownictwa, które zresztą przez koreferenta hr. Potockiego wyczerpująco na Zjeździe omówione zostały, przystępujemy wprost do przedstawienia, o ile nasze zdrojowiska i uzdrowiska w obecnym swym stanie zdolne są do należytego wypełnienia wymaganego od nich ze stanowiska lekarskiego zadania?

Zakłady nasze, jakkolwiek niektóre z nich znane już były w XVII. i XVIII. wieku, są nowe. Początkom ich i rozwojowi nie bardzo sprzyjały okoliczności, czy to wypływające ze stanu, w jakim wogóle podówczas znajdowała się nauka lekarska, czy to okoliczności, biorące źródło w niepomyślnem dla kraju położeniu politycznem i ciągłych niepokojach. Zakładom więc naszym brak jest wiekowej tradycyi, brak im tej ciągłej systematycznej pracy, idącej w parze z nauką, w rezultacie przynoszącej wielkiego znaczenia owoce, jakich dopatrzeć się możemy w rozwoju niektórych czeskich, niemieckich, a nawet węgierskich zdrojowisk.

Nie miniemy się z prawdą, jeśli początek powstania i świadomej celu pracy około rozwoju naszych zdrojowisk odniesiemy do połowy zeszłego wieku, a więc do ery Dietlowskiej, która tak korzystnie wpłynęła na rozwój polskiego zdrojownictwa. Zakłady więc nasze należą do najmłodszych w Europie, a na ich powstanie i urządzenie składa się praca niespełna dwóch pokoleń. Jest to czas stanowczo za krótki, aby je można było postawić na stopie pierwszorzędnych zakładów europejskich w rodzaju Marienbadu, Gleichenbergu, Karlsbadu i innych, gdyż wymagałoby to prócz ogromnego nakładu pracy niemniej wielkiego nakładu kapitału. O ile zaś co do pierwszej, możemy się poszczycić wybitnymi pracownikami na polu zdrojownictwa, to o kapitał na cele inwestycyjne było u nas zawsze trudniej, niż gdzieindziej.

Mimo to zasługujące na uznanie usiłowania właścicieli naszych zdrojowisk, poparte gorliwem współpracownictwem i fachową wiedzą lekarzy, po upływie połowy wieku potrafiły stworzyć u nas prawdziwe z a k ł a d y l e c z n i c z e, możemy po pięćdziesięcioletniej pracy powiedzieć, że m a m y zdrojowiska.

Ogólna frekwencya roczna, wliczając w to Królestwo polskie, dochodzi poważnej liczby 50.000 osób — to chyba starczyć może za najlepszy dowód: 1) że zdrojowiska nasze posiadają środki lecznicze niepośledniej wartości; 2) że urządzenia lecznicze na ogół są zapewne odpowiednie i dobre, a 3) że wyniki leczenia w nich muszą być pomyślne.

Wobec tego zdawałoby się, że obecny stan naszych zdrojowych zakładów nie pozostawia wiele do życzenia i że dalszy ich rozwój postępować winien raźniej, nie napotykając na ważniejsze przeszkody. Tak w rzeczywistości jednak nie jest.

Odłóżmy omówienie środków leczniczych, jakiemi rozporządzają nasze krajowe zdrojowiska, na później, powiemy o nich słów kilka, przedstawiając konieczność pomnażania ich liczby — a zajmijmy się w tej chwili urządzeniami balneo-technicznemi. Czy są one dobre i odpowiadają istotnym potrzebom chorych? Na pytanie to odpowiedzieliśmy dopiero co wyżej, że na o g ó ł są zapewne odpowiednie celowi, jakim mają służyć — ale możnaby odpowiedzi tej także inną formę nadać i powiedzieć: T a k i n i e! Tak, bo ogólnie rzecz biorąc, urządzenia przeważnej liczby naszych krajowych zakładów są zupełnie dobre, a nawet posiadamy i takie zakłady, którym ze stanowiska nauki i wiedzy lekarskiej pod względem technicznym nie wiele zarzucićby można i mogą słusznie być postawione w szeregu wzorowych zakładów — n i e, gdyż wiele z naszych zdrojowisk posiada albo niedostateczne, albo stare, oddawna już gdzie-

Cudowny środek.

(Szkic kąpielowy bez pretensyi).

Marylka ukończyła dopiero 19 wiosen życia; była to panna smukła, zanadto może wybujała na swój wiek. Chorowała też ciągle, a krok miała niepewny. Rodzice stroskani o swą jedynaczkę wozili ją co roku do przeróżnych zakładów kąpielowych, niestety, wszystko nie zdało się na nic. Gdy nie pomogły „bady“ zagraniczne, postanowiono uciec się do krajowej Krynicy, i o cudo, czego nie dokazała Ostenda, Trouville, Francensbad, zrobił lekarz krajowy.

Ale, bo też, choć choroba była niezwykłą, również interesującą okazała się metoda zastosowana przez młodego Eskulapa. Zrozpaczony ojciec Marylki powiedział wprost podczas konsultacyi: — Doktorze, ratuj córkę, bo żaden lekarz dotąd nie pomógł. — A cóż właściwie brakuje pańskiej córce — zapytał doktor ze współczuciem. — Ba, gdybym ja wiedział... — Ciekawe! A może pani nam sama to powie? — I ja nie wiem! — odpowiedziała Marylka, spąsowiawszy aż po śliczne uszka. Doktor kazał jej usiąść i rozpoczęło się badanie, podczas którego zadał jej wiele niedyskretnych pytań, jak to zwykli czynić lekarze. Marylka odpowiadała mężnie i otwarcie, ale rezultat zdawał się nie zadawalniać ordynatora, bo nie odgadł jeszcze powodu choroby. — Proszę pokazać puls. Marylka wysunęła swą piękną, delikatną rączkę. — Puls obecnie regularny, gorączki ani śladu. W każdym razie będę musiał panią wziąć pod dłuższą obserwacyę, by poznać jej stan. Obecnie nie mogę orzec nic stanowczego. Ale że państwo zostajecie w Krynicy dłużej, będę miał chyba dość sposobności... — A nie zapisze pan doktor żadnego lekarstwa? zapytał ojciec z pewnem powątpiewaniem. Lekarz uśmiechnął się. — Gdyby chodziło tylko o lekarstwo, to mógłbym ich zaordynować dziesiątki, ale niestety żadneby nie pomogło. Na co męczyć panią niepotrzebnie. — Ach, jaki z pana dobry doktor — wyrwało się Marylce, gdy usłyszała, że nie będzie brała mniej przyjemnych wytworów kuchni łacińskiej. Lekarz skłonił się. — Dziękuję za komplement. Może być, że pani coś zapiszę, ale to zależy od tego, czy pani posłuży pobyt w Krynicy.

Stan zdrowia Marylki polepszał się odtąd z dnia na dzień. Młody lekarz wypełniał też co prawda swe obowiązki sumiennie. Odwiedzał pacyentkę codziennie, a nawet spotkawszy przypadkowo na spacerze, dotykał

indziej zarzucone urządzenia, nie odpowiadające nawet najskromniejszym wymaganiom dzisiejszej nauki, albo wreszcie i są takie, które ich nie posiadają prawie zupełnie. Zdaje nam się, że dla celu naszego będzie o wiele korzystniejszem, jeśli wyliczając potrzeby i braki w tym kierunku, nie będziemy „palcem wskazywali“ na te zdrojowiska, które z różnych, niekiedy zupełnie dających się usprawiedliwić powodów, urządzeń wzorowych dotąd u siebie zaprowadzić nie mogły. Zyska na tem również nasz referat, któremu w przedstawieniu należytem sprawy zarzutu stronniczości nie można będzie uczynić. Cel referatu będzie zupełnie osiągniętym, gdy uwagi i rady nasze życzliwe, jakkolwiek nie adresowane do nikogo w szczególności, będą przyjęte przez Zarządy zdrojowe równie życzliwie i pobudzą je do usunięcia braków i wadliwych urządzeń, częstokroć drobnych, a jednak psujących doskonałą całość.

Fundamentem każdego zdrojowiska, na którym opiera się cała jego mniej lub więcej kunsztowna budowa, są zdroje mineralne. Jeżeli zdroje mają być używane do celów leczniczych, to abstrachując od ich przyrodzonych własności leczniczych, powinny być należycie ujęte i odpowiednio zabezpieczone od zanieczyszczenia, a co pewien okres czasu, najwyżej 10-letni, powinny być poddawane ścisłemu rozbiorowi chemicznemu i bakteryologicznemu. Stwierdzamy, że ten kardynalny warunek należytego i koniecznego utrzymania źródeł leczniczych, nie przez wszystkie zdrojowiska jest odpowiednio przestrzeganym. Do rzadkości należy spotkać się ze zdrojami, ujętymi w cembrzynę drewnianą — ale zato wiele z naszych zdrojów, pomimo granitowej lub kamionkowej cembrzyny, jest ujętych wadliwie. Powodem jest powoływanie do tego ludzi niefachowych, nie mających często należytego doświadczenia i wyobrażenia o sposobach ujmowania źródeł mineralnych i to przez zbytnią oszczędność. Wyrachowanie mylne — i fatalne mogące pociągnąć skutki dla przyszłości zdrojowiska. Następstwem najważniejszem nieumiejętnego uchwycenia i ujęcia zdroju może być zmniejszenie się jego wydajności, co pociągnąć może za sobą dalsze skutki, że w czasie największego napływu gości wydajność źródła nie może starczyć na potrzeby chorych.

Zdroje nasze lecznicze, używane do picia, są wszędzie należycie zabezpieczone od zanieczyszczenia i opadów. Pożądanemby było jednak, aby w tym kierunku wydano przepisy, zabraniające stawiania domów w pobliżu źródeł leczniczych, lub przeprowadzania obok ścieków i kanałów. Źródła przeznaczone na kąpiele powinny być należycie ujęte i również zabezpieczone od dopływów wód zaskórnich, opadów i zanieczyszczania. Co do rozbiorów chemicznych, to w zakładach naszych można się tylko wyjątkowo spotkać z analizami, ponawianemi co pewien okres czasu. Jeżeli się zważy, że powtarzane rozbiory chemiczne mają stwierdzić stałość zawartych w zdrojach mineralnych składników i kontrolować, czy ustawicznie krążące wody zaskórnie nie mieszają się przypadkowo z wodą zdroju



KRYNICA: Deptak od północy.

pulsu, — tylko nie zapisywał nigdy lekarstw. Co najwyżej polecał dużo ruchu, tańca. Ojciec dopytywał się ustawicznie o powód choroby, doktor odpowiadał wymijająco. — Ech, to nic złego, u młodych panien w tym wieku trafia się często. — Ma pan nadzieję uleczenia? — Nie wiem, ale nie tracę nadziei, odpowiedział doktor, westchnąwszy z lekka. — Co? pan wzdycha? czyżby... — O nie! Chodzi tylko o to, który lekarz ją wyleczy.

Tymczasem kuracya postępowała; panna nabrała rumieńców, chód stał się elastyczniejszy. — Patrz pan, rzekł raz doktor do ojca, córka pańska zdrowieje bez lekarstwa. — Doprawdy dziwne! To z pewnością skutki wód mineralnych i górskiego powietrza. — O tak, z pewnością. I doktor znowu westchnął. Od tej chwili zaprzestał też wizyt u pacyentki, sądząc ze stanu zdrowia, że są niepotrzebne. Ale po kilku dniach nastąpiła recydywa. Ojciec wpadł zafrasowany do doktora, wołając od progu; — Doktorze, na miłość Boską, pisz receptę, bo mi córka umrze! — Dam panu lekarstwo, ale pod warunkiem, że je córka zażyje. — O bądź pan spokojny. Lekarz uśmiechnął się: — No, ja wątpię, ale spróbować nie zawadzi.

Siadł przy biurku i pisał:

Rp. Vir pulcher unus
Pulchra puella una.
In matrimonium s e d c i t o!
Misce. Da.
Sign.: Wiadomo.

Dr. X. Y. Z.

Receptę podał ojcu, ciągle śmiejąc się.

— Oto lekarstwo, od pańskiej córki zależy, czy je zażyje, i czy poskutkuje. Ja zrobiłem swoje. — Każę je natychmiast sporządzić, a córka musi zażyć. A zatem do widzenia, idę do apteki. — O nie, chyba po księdza! — Na miły Bóg, co pan mówi? Czyżby było tak źle? — Przeciwnie! Czy nie umie pan po łacinie? — Ani słóweczka. — No, to panu przetłómaczę receptę. Posłuchaj pan: „Vir pulcher“ znaczy „przystojny mężczyzna“, „pulchra puella una“ — „piękna panienka“, „in matrimonium“ — „w małżeństwo“, a „sed cito“ „natychmiast“. „Misce da“ oznacza: „połącz i daj“. Słowem pańska córka powinna iść zamąż. Ojciec patrzał na receptę z takiem zdumieniem, jakby wynalazł proch. — Złoty chłop z pana, doktorze! Dziękuję. Natychmiast posłucham pańskiej rady i sprowadzę naszego kuzyna. Porządny z niego chłopiec i rozumie się dobrze na fachu handlowym. Obejmie po mnie interes.

leczniczego. to jest rzeczą jasną, że są one pożyteczne i zwiększają zaufanie do wartości leczniczej źródła. Wszystkie źródła powinny być przykryte najlepiej do tego celu się nadającemi grubemi taflami szklannemi.

Wody lecznicze z naszych zdrojów przeznaczone są do użytku wewnętrznego i zewnętrznego.

Wewnętrznie używa się wody mineralnej albo w zdrojowisku przy źródle — albo też się ją eksportuje w butelkach.

Używając wody przy źródle, należy zachować konieczne ze względu na możliwość przenoszenia chorobotwórczych zarazków, pewnych prawideł przy ich czerpaniu. W zakładach naszych zarzucono już na szczęście czerpanie wody wprost ze źródła zapomocą szklaneczek, używanych przez chorych. Ponieważ pompy ssąco-tłoczące okazały się w czerpaniu wody mineralnej niepraktycznemi, bo woda pompowana ze źródła traciła wiele na zawartości swych składników, przeto zastosowano sposób czerpania wody zapomocą większego naczynia, z którego dopiero bywają napełniane szklaneczki chorych. Sposób ten, jakkolwiek przedstawia większe bezpieczeństwo, niż dawniej używany, ma również wiele stron ujemnych. Najlepszym i najpraktyczniejszym sposobem jest ten, który już we wzorowych zakładach zagranicznych jest wszędzie przyjętym: woda wypływa przez krany umieszczone w ścianie cembrzyny wprost do naczynia, którem może być szklanka chorego. Sposób ten usuwa absolutnie możliwość zakażenia źródła, a pośrednio chorego — i powinien być w naszych zakładach wprowadzonym w życie.

Wskazania lekarskie wymagają często, aby choremu podać wodę o temperaturze wyższej, niż ją posiada źródło, a przy wodach, zawierających CO_2, aby ją podać odgazioną. Urządzenia do tego celu służące w naszych zdrojowiskach są niedostateczne. Bardzo „popularne“ u nas przyrządy do ogrzewania są t. zw. samowarki, t. j. naczynia blaszane, napełnione gorącą wodą, w których środkiem przechodzi rura blaszana, podobnie jak w samowarze, zakończona u dołu kranem. Do tej rury wlewa się wodę z naczyń chorych, mającą być ogrzaną i ta ogrzewa się rzeczywiście, przepływając rurę o cienkich blaszanych ścianach, otoczoną zewsząd gorącą wodą. Ale ponieważ samowarek ten przeznaczonym jest nie dla jednego chorego, ale dla wszystkich, więc zawartość szklaneczki będzie mogła mieścić w sobie prócz składników mineralnych wody także liczne drobnoustroje ze szklanek tych chorych, którym bezpośrednio przedtem zapomocą tegoż samego przyrządu wodę ogrzewano. Taki sposób ogrzewania wód nie wytrzymuje żadnej krytyki, a ze stanowiska higieny jest wprost szkodliwym, nie mówiąc już o tem, że nie daje możności ogrzania do ciepłoty przepisanej przez lekarza, co przecież nie jest rzeczą pośledniego znaczenia. Przyrządów do odgaziania wód nie posiada prawie żaden z zakładów, co również dotkliwie odczuwają chorzy i lekarze. Brakom tym nie trudno zaradzić przez wprowadzenie przyrządu Dra C l a r' a, który służy bardzo dobrze i do ogrzewania i odgaziania wody mineralnej i odpowiada zupełnie wymogom nauki i higieny. Opis przyrządu znaleźć można w obszerniejszym podręczniku balneoterapii.

Wody mineralne do eksportu przeznaczone wysełą się w butelkach należycie zakorkowanych. Napełnianie butelek umiejętne jest tu rzeczą bardzo ważną. Nasze zakłady przy butelkowaniu trzymają się przeważnie sposobu H e c h t a. Sposób ten jednak, do dziś dnia uchodzący za najlepszy przy butelkowaniu wód, obfitych w bezwodnik kwasu węglowego, okazał się w praktyce wadliwym, bo nie zabezpiecza dostatecznie wody od rozkładu. Widać to szczególniej na wodach żelazistych, które nawet przy zachowaniu największej czystości przy napełnianiu i ostrożności w korkowaniu, po pewnym czasie mętnieją i wydzielają osad wodorotlenku żelaza. Przyczyną tego jest powietrze, które podczas korkowania zostaje w butelce między powierzchnią wody a korkiem. Wadę tę, wskutek której wogóle szczawy żelaziste ucierpiały bardzo na eksporcie — ma usuwać zupełnie nowo wynaleziony sposób butelkowania przez A. K o t h n y'e g o *(Bad Nuheim bei Frankfurt am Main)*. Nie wdając się w opisywanie przyrządu A. Kothny'ego, zaznaczyć trzeba, że zyskał on uznanie najwyższej Rady zdrowia w Wiedniu na podstawie orzeczenia prof. E. L u d w i g a i że wynalazca wypożycza chętnie przyrząd na próbę na przeciąg 1—2 miesięcy tylko za zwrotem kosztów transportu i ustawienia tegoż.

Stósowanie wody mineralnej do użytku zewnętrznego ogranicza się: *a)* do kąpieli całych lub częściowych, okładów i tuszów; *b)* do wziewań i *c)* do przepłukiwań gardła, nosa i t. d.

Ponieważ zakłady nasze krajowe nie posiadają żadnej cieplicy, zachodzi potrzeba ogrzewania wody mineralnej do kąpieli służącej. Sposób ogrzewania tej wody, o ile chodzi o solanki bez CO_2, lub o wody siarczane, nie nastręcza żadnych technicznych trudności. Inaczej jednak rzecz się przedstawia, gdy mamy do czynienia ze szczawami żelazistemi lub solankami, zawierającemi obficie kwas węglowy — w tych wypadkach ogrzewanie wody w zwykłych kotłach i przeprowadzenie jej następnie stąd do wanien, pozbawiłoby kąpiel jej głównego czynnika leczniczego, t. j. kwasu węglowego. Ogrzewanie więc szczaw musi być takie, aby z kąpieli ważnych czynników, mających obok ciepłoty wywrzeć wpływ korzystny na chory ustrój, nie tylko nie usuwać, ale przeciwnie działanie tychże utrzymać w kąpieli jak najdłużej. Najodpowiedniejszym okazał się dotychczas sposób ogrzewania S c h w a r z a i ten w naszych zakładach jest ogólnie przyjęty. Wyjątki, z jakimi i w tym kierunku spotkać się możemy w naszych zdrojowiskach, są na szczęście bardzo nieliczne i świadczą nie tyle o nieświadomości i złej woli zarządów, ile raczej o braku kapitału, potrzebnego na zaprowadzenie tych użytecznych, ale kosztownych bardzo urządzeń.

I pobiegł natychmiast do urzędu telegraficznego, by telegrafować po lekarstwo. Minął niecały tydzień, ojciec znalazł się znowu w gabinecie lekarza. — Doktorze, już sam nie wiem, co począć! nie chce go zażyć. — Na to ja nie poradzę. — Kto wie? Proszę tylko córkę odwiedzić. Jest ciężko chora; traci apetyt, opada ze sił i ciągle narzeka, że pan o niej zapominasz, a odwiedzasz inne, młode pacyentki. — Lekarz zjawił się natychmiast u chorej.

Usiadłszy na foteliku rozpoczął dyagnozę, tym razem nader powoli. Mieszał się co chwila, te same pytania powtarzał kilkakrotnie. Ojciec nie mogąc spokojnie patrzeć w wybladłą córkę, wybiegł z pokoju, by wypłakać się swobodnie. Gdy po kwadransie wrócił, doktor bawił jeszcze u pacyentki, leczenie znajdowało się już w tak pomyślnym okresie, że Marylka oparła swą główkę na piersi lekarza, a ten stosował właśnie pierwszy pocałunek. Ojciec skamieniał, ale i zakochani milczeli. Wówczas wyjąwszy receptę z kieszeni zawołał śmiejąc się głośno:

— Doktorze, „in matrimonium, sed cito!“

W.

Urządzenia do częściowego zewnętrznego stósowania wody mineralnej w postaci przepłukiwań różnych części ustroju są w niektórych zakładach prymitywne i nie odpowiadają należycie warunkom higienicznym — w innych zakładach brak ich zupełnie. Ulepszenia w tym kierunku nie wymagają tyle wielkiego nakładu kapitału, ile dobrych chęci i zrozumienia własnego interesu. Również małym kosztem dałyby się zaprowadzić w naszych zakładach kąpielowych z wodami siarczanemi tusze gorące siarczane, które w ostatnich czasach w leczeniu cierpień przyrody gośćcowej okazały się bardzo skutecznymi, a których dotychczas brak naszym zakładom.

Co do inhalatoryum, to spotykamy się z niemi we wszystkich prawie naszych zakładach solankowych. Urządzenia w nich są różne, czasem bardzo skromne — gdzieindziej odpowiadają zupełnie celowi. Na ogół i w tym kierunku potrzebną jest koniecznie reforma, tem więcej, że inhalatorya w terapii chorób dróg oddechowych stanowią jeden z dzielniejszych czynników leczniczych. Początek w tym kierunku już nawet zrobiony, kilka zakładów naszych już w bieżącym sezonie wprowadza wziewalnie systemu Dra Herynga, będące ostatnim wyrazem techniki inhalatoryjnej. Urządzenia Dra Herynga dałyby się zaprowadzić i w zakładach rozporządzających szczawami żelazistemi, skoro stwierdzonem naukowo zostało, że tą drogą da się żelazo wprowadzić do ustroju w daleko większej ilości, niż drogą narządu pokarmowego.



BYSTRA: Most djabelski.

Bardzo ważnym materyałem kąpielowym, którym przeważna większość zdrojowisk krajowych rozporządza, jest borowina. Ażeby jednak borowina stała się przetworem leczniczym, musi być przez czas przynajmniej dwuletni poddaną działaniu powietrza, pod wpływem którego części składowe borowiny utleniają się i stają się przez to w wodzie rozpuszczalnemi (składniki organiczne nierozpuszczalne). Tych naukowo uzasadnionych przepisów sporządzania borowiny leczniczej przestrzegają ściśle wszystkie nasze zakłady — wyjątek jest, o ile nam wiadomo, tylko jeden: istnieje w kraju zakład, w którym wysyła się ludzi do kopania borowiny dopiero wtedy, kiedy chory przyjdzie do kąpieli.

Również niedostateczny, lub brak nawet zupełny jest w niektórych zakładach urządzeń do częściowych kąpieli borowinowych, względnie mułowych. Mówiąc o urządzeniach kąpielowych, trudno przemilczeć, że w niektórych zakładach, cieszących się większą frekwencyą, nie wystarczają one dla wszystkich gości. Następstwem tego są zupełnie uzasadnione pretensye chorego przedewszystkiem do lekarza, który polecał odnośne zdrojowisko, a potem do Zarządu, który ogłaszając publicznie o swych środkach leczniczych i ich zaletach, nie poczuwa się do obowiązku dostarczenia ich chorym w ilości dostatecznej, narażając ich przez to, pominąwszy już straty materyalne, na zawód i próżny trud, często szkodliwy dla zdrowia.

Wody mineralne do picia, kąpiele mineralne, ewentualnie kąpiele borowinowe, a niekiedy gazowe suche, to są zasadnicze środki lecznicze naszych zdrojowisk, które powołują je do życia i w działalności ich lekarskiej nadają im do pewnego stopnia piętno specyalności. Specyalność jednakowoż, o ile w teoretycznej nauce jest pożyteczną i konieczną, o tyle w praktycznej medycynie nie zawsze i wszędzie można się nią kierować.

Lekarz specyalista nie leczy jednego narządu, ale cały ustrój, używając do tego środków nie tylko tych, jakie mu jego specyalność podaje, ale obok nich innych środków pomocniczych, nie leżących już w zakresie jego specyalności, które jednak ze względu na dobro chorego nie powinny mu być obce.

Zdrojowiska nasze powinny się również kierować tą samą zasadą — specyalne ich środki nie wszędzie dadzą się zastósować z równie dobrym skutkiem, albo, powiedzmy lepiej — korzystne działanie specyalnych środków naszych zdrojowisk w leczeniu wielu chorób przewlekłych może samo przez się okazać się niedostatecznem, a w takim razie powinno być wspomagane równocześnie działaniem środków innych, które już nie należą do specyalności danego uzdrowiska. Potrzeba więc, aby zdrojowiska posiadały oprócz przyrodzonych im własności i środków leczniczych, również inne środki i urządzenia pomocnicze w leczeniu, jak zabiegi wodolecznicze w dobrze urządzonych zakładach, kąpiele słoneczne, piaskowe, różnego rodzaju sztuczne, urządzenia do leczenia terenowego, należycie wyposażone zakłady do pneumoterapii, mechanoterapii i elektroterapii, dobrze prowadzone zakłady dyetetyczne i ścisłe internaty dla chorych nerwowych, jedne i drugie pod dozorem lekarskim. W tym kierunku spotykamy się w naszych zdrojowiskach z dość znacznymi brakami. Nie posiadamy zakładu, któryby się mógł poszczycić wszystkiemi, dopiero co wymienionemi urządzeniami — ale nie możemy wskazać znów takiego, w którymbyśmy nie znaleźli żadnego. Prawie wszystkie większe zdrojowiska i uzdrowiska posiadają zakłady wodolecznicze, niektóre urządzone bardzo skromnie co do swej szaty zewnętrznej, innym nie dostaje pewnych urządzeń do tego celu, inne wreszcie są stanowczo za małe i zaledwie z trudnością potrafią uczynić zadość potrzebom większej liczby chorych. Urządzenia do mechanoterapii i elektroterapii spotykamy tylko w gabinetach lekarskich, natomiast nigdzie nie widzimy zakładów pneumoterapeutycznych, a dopiero jedno z naszych zdrojowisk posiada należyte urządzenia do leczenia terenowego. Mniej dają się odczuwać braki co do zakładów dyetycznych i pensyonatów dla chorych nerwowych, bo spotykamy się z niemi prawie we wszystkich większych zdrojowiskach

i uzdrowiskach, ale mimo to liczba ich jest już przy obecnej frekwencyi nie wystarczającą. Kąpiele słoneczne można stosować już w kilku naszych zakładach i sanatoryach, natomiast kąpiele piaskowe nie należą u nas do wyjątków nawet, bowiem niema ich nigdzie.

Brak miejsca nie pozwala nam dłużej zastanawiać się nad wielkiem znaczeniem wspomnianych urządzeń pomocniczych w leczeniu specyalnem, ale naznaczymy przynajmniej, że ilość i jakość tych właśnie urządzeń stanowi do pewnego stopnia miarę rozwoju zdrojowiska i jego wziętości. Zakłady więc nasze, o ile w tym kierunku okazują braki, powinny usilnie starać się o to, aby je usunąć i to nie tylko w interesie chorych, ale i swoim własnym. Zdaniem naszem akcya taka nie napotkałaby na zbyt wielkie trudności, wiele bowiem ze wspomnianych urządzeń możnaby małym kosztem wprowadzić we własnym zarządzie, do wprowadzenia zaś innych możnaby zachęcić prywatnych przedsiębiorców, a tacyby się znaleźli na pewno, gdyby się im prócz słów zachęty ofiarowało pewne ułatwienie.

Najlepsze jednak środki urządzenia i zabiegi lecznicze, zastosowane i wykonywane nieumiejętnie, tracą wiele na swej istotnej wartości, często szkodę przynoszą choremu. Wyłania się z tego potrzeba należytego wyszkolenia służby kąpielowej, a to jest tylko możebnem uskutecznić w szkołach, względnie na kursach, podobnych do kursów szkolnych zawodowych, urządzanych co roku przez Wydział krajowy, które jak najrychlej powinny być wprowadzone w życie. Kursa takie, subwencyonowane przez nasze zakłady zdrojowe i Wydział krajowy i rząd, dałyby się tanim kosztem urządzać raz w roku w Krakowie lub Lwowie.

Chorzy, wyjeżdżający do zdrojowisk, powinni tam znaleźć nie tylko dobre urządzenie lecznicze, ale lepsze niż u siebie w domu warunki higieniczne. Pod tym względem w zdrojowiskach naszych właśnie w ostatnich latach zrobiono dość znaczny krok naprzód, mimo to urządzenia sanitarne pozostawiają jeszcze bardzo wiele do życzenia. Wodociągi dobrej wody do picia zaprowadzono dopiero w kilku, w niektórych zdrojach tylko częściowo, kanalizacyę posiadają niektóre sanatorya. Domy izolacyjne znachodzimy prawie we wszystkich większych zakładach, ale przeprowadzanie desinfekcyi po chorych zakaźnych, kontrola środków spożywczych a w szczególności mięsa, przez organa fachowe, umieszczanie spluwaczek w miejscach publicznych, waterklosety, szczepienie krów tuberkuliną, higieniczne pralnie, należyte oświetlenie — to pojęcia więcej, lub mniej „oderwane“ w naszych zdrojowiskach i w miarę tego zastósowywane w praktyce.

Jeżeli się zważy, że bez dobrych urządzeń sanitarnych nie może być mowy o należytem zabezpieczeniu chorym koniecznych warunków powrotu do zdrowia, to jak najrychlejsze uzupełnienie i wprowadzenie tych urządzeń w planach ulepszeń, które mają być w najbliższej przyszłości przedsiębrane przez zdrojowiska, powinno być umieszczonem na pierwszem miejscu.

Co do ugruntowania wskazań do leczenia zdrojowo-kąpielowego w naszych zakładach, to literatura nasza balneologiczna poszczycić się może licznemi w tym kierunku fachowemi pracami, między któremi nie brak i prac ściśle naukowych, klinicznych. Różnorodność jednak naszych zdrojów i liczba ich znaczna wymagałaby i w tym kierunku bardziej wytężonej pracy. Praca ta zależy w pierwszym rzędzie od lekarzy zdrojowych, pośrednio i od zarządów. Między lekarzami nie brak jest chętnych i poważnych pracowników, ale zarządy może za mało dokładają starań, aby takie prace mogły przyjść do skutku. Dla przeprowadzenia klinicznie szeregu doświadczeń naukowych potrzeba nie tylko sporo czasu, ale pewnych także wydatków, nieraz znacznych. Badacz skazanym jest na stratę czasu, któryby mógł użyć na bardziej dla siebie produktywne cele i pokrywanie wydatków, nieodzownych przy tego rodzaju badaniach. Korzyść z tego największą i bezpośrednią odnoszą zakłady — lekarz zadowolić się musi tylko uznaniem, które w trudnych obecnych warunkach do życia nie wystarcza.

Należy przeto i pod tym względem zasadniczo zmienić dotychczasowy system oszczędnościowy, o ile chodzi o wydatki na tak ważne i zasadnicze cele.

Pozostało jeszcze wiele tematów, nadzwyczaj ważnych, dotychczas u nas wyczerpująco nie odrobionych, z prawdziwą szkodą dla naszych zdrojów i samej nauki, jako takiej. Dość powiedzieć, że dotychczas nie znamy wpływu naszych wód mineralnych na kwasotę w żołądku, na kwasotę moczu, nie ma dokładnie klinicznie przeprowadzonych doświadczeń nad działaniem ich na diurezę, na przeróbkę pierwiastków, nieznanych nam jest wpływ wód alkalicznych na alkaliczność krwi i na własności bakteryobójcze osocze krwi, a i kwestya klimatu i spostrzeżenia mateorologiczne, o ile odnoszą się do naszych uzdrowisk, mogłyby służyć za zajmujący i wdzięczny temat, gdyby chciał kto bliżej niemi się zająć.

Trudno zastanawiać się w referacie nad drobnymi szczegółami, które najczęściej wtedy wychodzą z pamięci, gdy się o nich chce mówić. Ze stanowiska lekarskiego znaczenia one mieć nie mogą, chyba, byłyby tylko cieniowaniem naszego rysunku, przedstawiającego najważniejsze braki i potrzeby naszych uzdrowisk. Rysunek ten sprawia efekt niemiły — wprost przykry, ale jest to już winą samego tematu, który każe mówić o wadach i niedostatkach, a nie pozwala wspominać o wielkich i istotnych zaletach.

Ale omówienia poruszonych dopiero co spraw domagała się koniecznie potrzeba wprowadzenia licznych i pożytecznych ulepszeń, jeżeli istotnie nasze zakłady mają się stać ważnym czynnikiem w życiu społecznem. Wiek młodzieńczy, jaki wiele zakładów jeszcze przeżywa, ma się ku końcowi — zbliża się chwila dojrzałości, chwila wieku męskiego. W takiej chwili wypowiedzenie kilku przyjaźnych uwag i rad jest obowiązkiem, choćby był przykrym.

PROF. WIKTOR DOLEŻAN.

WISŁA.

Stacya klimatyczna i zakład wodoleczniczy w Beskidach śląskich.

Jabłonków, stolica górali śląskich, sąsiaduje na wschodzie z Wisłą, wsią bardzo rozległą, położoną nad królową naszych rzek Wisłą, płynącą dwoma strugami: Czarną i Białą Wisełką z góry Baraniej (1.214 m.). Cztery kilometry poniżej zlewu obu Wisełek wpada do rzeki z prawego brzegu Malinka, trzeci dopływ Wisły, przerzynając dolinę niemniej uroczą od Białej i Czarnej. Poważniej i spokojniej płyną odtąd fale, góry cofają się po obu stronach w głąb, dolina sama rozszerza się dając miejsce gościńcowi prowadzącemu wzdłuż kurnych chat góralskich, lub koło gustownych domków, często w stylu zakopańskim, przeznaczonych dla letników. Z daleka świecą 2 białe wieże: kościoła ewange-

lickiego tuż koło samej drogi i katolickiego, leżącego malowniczo pod górą u skrętu Wisły. Jesteśmy w centrum samego letniska, posiadającego wszystkie warunki, by stać się stacyą klimatyczną, równie uczęszczaną, jak Zakopane. Trzeba bowiem przyznać, że wieś Wisła odpowiada niemal w zupełności warunkom, stawianym przez klimatologię i balneologię. Pod względem swego położenia geograficznego wśród nadrzecznych pasm górskich, łatwości dostępu, pod względem wzniesienia, przebiegu i zalesienia gór, ciepłoty, ciśnienia barometrycznego, zachmurzenia, kierunku wiatrów spełnia nieodzowne warunki, dyktowane przez balneoterapię. To zdanie potwierdzają zresztą badania naukowe. Prof. dr. Ludomił Korczyński mówi wyraźnie w swej „Balneografii krajowej: „Bezwarunkowo najlepsze warunki mają górskie okolice nadwiślańskie i dolnego Śląska z niezbyt wysoko położonymi układami leczniczymi . . . . . nadające się tak dobrze na letnie, jak i na zimowe uzdrowiska“. Skwar lata uczuć tu się nie daje, owszem z danych meteorologicznych lat kilku łatwo się przekonać, że po lecie, posiadającem temperaturę o kilka stopni niższą n. p. od krakowskiej, następuje prześliczna, łagodna jesień, przechodząca w zimę, kąpiącą się prawie w słońcu. Dobre zasłonięcie od wiatrów, grunt przepuszczalny, powietrze czyste, balsamiczne, przepełnione wonią lasów iglastych, wolne od kurzu, wyziewów, szkodliwego wpływu stawów, moczarów, uzupełniają ten obraz pod względem klimatologicznym doskonały. — Odległość kolejowa Wisły z Krakowa do Ustronia wynosi 5 godzin, z Warszawy 12 godzin; jedyny brak udogodnienia komunikacyjnego daje się uczuć w Ustroniu, skąd trzeba brać powóz do Wisły. Ale drogę kołową przebywa się w niespełna godzinie, a zresztą jest podobno zamierzoną budowa kolejki lokalnej. Na miejscu nie brak mieszkań wygodnych, całkowicie urządzonych; ceny wahają się od 80—300 kor. za sezon, zależnie od położenia i ilości pokoi. Artykułów żywności pod dostatkiem, sklepów kilka, jest i dom zajezdny. Wybredniejszym wymaganiom czynią zadość pensyonaty, z pensyonatem p. Hoffa na czele, dalej pensyonat pp. Leśniewskich, Wiśniewskiej i Stroblowej. Ceny niemal wszędzie jednakowe, 5—6 koron dziennie od osoby, tylko w pensyonacie „Maja“ wynoszą 10 koron dziennie. — Frekwencya gości wzmaga się od 4 lat stale, dochodząc obecnie mniej więcej do 400 osób. —

Ważnym krokiem naprzód jest dla całej Wisły, otwarty w bieżącym roku, dzięki zabiegom i ofiarności p. Bohdana Hoffa i dzięki staraniom Dra Zanietowskiego z Krakowa nowy Zakład wodoleczniczy i elektroleczniczy, jako zawiązek szeregu adaptacyi, mających być kolejno urządzonymi dla dobra chorych. Zakład wznosi się naprzeciw Hotelu-Pension „Piast“ (również własność p. Hoffa) w obszernym budynku murowanym, a jest urządzony w sposób jak najbardziej postępowy. W pierwszym rzędzie zwrócono uwagę na hydroterapię. W sali hydropatycznej ustawiono przyrządy potrzebne do tuszów górnych, dolnych i bocznych, zimnych i temperowanych, kąpieli i pół-kąpieli, nasiadówek z tuszami, natryskami i zlewaniami. Na osobną wzmiankę zasługuje katedra z natryskami bezpośrednimi zimnymi wachlarzowymi, pośrednio-zimnymi i temperowanymi. Ze względów praktycznych urządzono w osobnej sali rozbieralnię i leżalnię do okładów i chłodników, oraz kocownię. Leżalnia łączy się bezpośrednio z salą hydropatyczną, z pokojami ordynacyjnemi, może jednakowoż w pewnych porach roku być odosobnioną i ogrzaną do innej temperatury. Zupełnie odrębnie przedstawia się sposób zastosowania psychroforów do zabiegów wodoleczniczych, elektroleczniczych i termoterapii. W osobnych kabinach odbywają się nadto zarówno kąpiele zwyczajne dla zdrowych, jak i procedury, lub kąpiele mineralne, a więc borowinowe (Wisła posiada własną, silną borowinę), jodowe, igliwiowe, siarczane i z kwasu węglowego. Woda używana do procedur w stanie nieogrzanym pochodzi z poblizkiego, bystrego źródła górskiego, bijącego na 25 m. w górę, ogrzewa się zaś do 38°C przy kąpielach gorących, przy chłodnych do 30°C, przy stopniowo ochładzanych do 35—25°C, a przy zimnych do 20°C. Przejście od zimnych zabiegów wodoleczniczych do innych procedur stanowią parówki i parowe tusze, a jest również zamierzonem urządzenie kąpieli świetlnych, skoro tylko zostanie z poblizkiego tartaku przeprowadzone połączenie dla światła elektrycznego.



WISŁA: Willa „Piast“.

Oddział elektroleczniczy mieści w sobie najbardziej postępowe urządzenia techniki lekarskiej, zebrane skrzętnie przez p. Dra Józefa Zanietowskiego, a będące w przeważnej części wynikiem jego własnych sumiennych badań, pomysłów i oryginalnych zastosowań. Są więc przyrządy do galwanizacyi, faradyzacyi, franklinizacyi, kondenzacyi Dra Zanietowskiego, do kąpieli elektrycznych wodnych Sartnera i elektrostatycznych Zanietowskiego, do masażu i elektromasażu. Masażu wibracyjnego udziela się zapomocą nowych przyrządów Herrmanna, masażu częściowego zapomocą patentów Semevak'a. Wogóle niema może oddział elektroleczniczy nowszych metod, zachwalanych przez rynki zbytu, ale zato opiera się na powadze metod, uznanych wszechstronnie przez naukę. Na całokształt metod, stosowanych w nowo-otwartym Zakładzie leczniczym składa się jeszcze cały szereg środków klimatoterapeutycznych,

które wspomagają i uzupełniają wraz z dyetoterapią — leczenie wodą.

Słowem na otwarciu Zakładu wodoleczniczego we Wiśle, urocze to uzdrowisko zyskało bardzo wiele. Dzięki energicznym zabiegom ofiarnych jednostek, przy gwarancyi, jaką daje na polu elektroterapii uznane nawet za granicą nazwisko Dra Józefa Zanietowskiego, nie należy wątpić, że polska ziemia naszych dawnych, polskich Piastów wzbogaci się o nową skarbnicę dla ulżenia cierpiącej ludzkości. Od siebie możemy nowopowstającemu zakładowi życzyć tylko: „Szczęść Boże!"

Wiadomości bieżące.

Frekwencya w naszych zdrojowiskach:

w Iwoniczu	bawiło do	10	lipca	b. r.	osób		2.320
w Krynicy	„ „	25	„	„	„		5.301
w Rabce	„ „	29	„	„	„		2.252
w Rymanowie	„ „	23	„	„	„		1.794
w Szczawnicy	„ „	16	„	„	„		1.669
w Truskawcu	„ „	16	„	„	„		1.721
w Zakopanem	„ „	26	„	„	„		5.487

Odznaczenie c. k. Zakładu zdrojowego w Krynicy. Na powszechnej wystawie hygienicznej w Wiedniu został Zakład kąpielowy w Krynicy odznaczony dyplomem na złoty medal dla postępu.

Rozstrzygnięcie rozpisanego konkursu na piany łazienek borowinowych i hydropatycznych nastąpi w pierwszych dniach sierpnia w Krynicy. Na konkurs wpłynęło 7 projektów. JE. Pan Namiestnik, który będzie przewodniczyć Komisyi i w tym celu umyślnie przyjeżdża do Krynicy, powołał na jurorów: prof. Talowskiego, architektę Rawskiego, prof. Ekielskiego, architektę Drobnego i c. k. radcę Dworu Dr. Merunowicza. Z urzędu biorą udział w Komisyi jurorów i lekarze zakładowi.

Staraniem i nakładem p. Z. Wrześniowskiego, właściciela sklepu galanteryjnego w domu zdrojowym, wydanem zostało w ozdobnej oprawie „Album z widokami Krynicy". Cena 2 kor. 50 hal. Do nabycia w powyższym handlu.

Sprzedaż Zakopanego i Szczawnicy. Sprzedaż Zakopanego jest podobno rzeczą postanowioną. Kupić je ma od hr. Zamoyskiego ks. Lubomirski.

Również Akademia umiejętności zamierza sprzedać Szczawnicę. Nabywcą ma być Jan hr. Potocki z Rymanowa.

W Sanatoryum Dr. Dłuskiego ożywienie znaczne, choć mniejsze niż w zimie. Bawi osób około 70. Co tydzień grywa orkiestra p. Czyżowskiego. Raz na tydzień grywa w sali teatralnej teatr ludowy ze Lwowa pod kierownictwem p. Pilarskiego. Wielkiem uznaniem cieszył się koncert p. Floryańskiego, a ma się odbyć jeszcze koncert pp. Szymańskiego i Świerzyńskiego.

Ciechocinek tego roku pełny, ale tej publiczności, którą różni przedsiębiorcy witają z radością, niewiele. Ta publiczność, zamożniejsza, nie obliczająca z troską każdego rubla, pofrunęła za granicę, aby wytchnąć po „naszych wrażeniach", aby zdala od bomb, rewolwerów, bagnetów, strajków żyć choćby przez kilka tygodni bez trwogi o życie i kieszeń.

Ciechocinek tego roku pełny, ale z tej pełności nie mają wielkiej pociechy kupcy, restauratorowie, właściciele domów, a przedewszystkiem teatr.

Z Lubienia donoszą: Jesteśmy obecnie w pełni sezonu, frekwencya leczących się tutaj osób przewyższa, jak dotąd, wszystkie ubiegłe lata. Urządzenia kąpielowe nie mają żadnych braków. Energiczny dyrektor zakładu p. Popiel, stara się uprzyjemnić pobyt gościom — wszędzie jest, wszystko dzieje się z jego wiedzą. Kółko amatorskie pod kierownictwem artysty p. Zejdowskiego, urządza co wtorki i soboty bardzo udatne przedstawienia na dochód budowy pomnika Wincentego Pola w Lubieniu. Zapowiada się trzy razy w tygodniu reuniony.

Mamy również dobrą orkiestrę zakładową, która nam doborowymi programami uprzyjemnia pobyt w zdrojowisku.

Nałęczów dość powoli napełnia się gośćmi. Zjazd pacjentów znacznie mniejszy, niż w ubiegłych latach, to też mieszkań swobodnych jest dużo, tak w samym zakładzie leczniczym, jak również w ładnych willach, rozłożonych dokoła parku.

Pogoda dosyć nam sprzyja, to też pacjenci używają spacerów i urządzają wycieczki do blizkich okolic. Słoneczne dni pozwalają chorym korzystać z nowo urządzonych kąpieli powietrznych i leżalni.

Spokojnie tutaj i cicho, co bardzo dodatnio wpływa na kurację i odpoczynek gości. Wieczorów tanecznych nie było i nie są zapowiadane w obecnym sezonie.

Ze świata literackiego i artystycznego bawią tutaj na kuracji: stały od lat wielu gość nałęczowski, Bolesław Prus, Or-ot, Żeromski i tenor warszawski p. Drzewiecki.

O Połądze pisze korespondent „Słowa Polskiego":

Całe życie marzyłem o tem, aby kiedyś na lato wybrać się do Połągi i tam, wśród polsko-żmudzkiego ludu, nad polskiem morzem spędzić czas wolny z pożytkiem dla zdrowia.

I oto właśnie, gdy byłem już tak blizki spełnienia moich tyloletnich pragnień, wybuchły w Rosyi rozruchy i niepokoje, które kazały mi się dobrze zastanowić, czyby nie lepiej i bezpieczniej było w tym roku wyrzec się upragnionej podróży?

Zawód to zbyt ciężki i zniszczenie wszystkich moich planów — dlatego też nie chciałem dać od razu za wygraną, a dowiedziawszy się, że krewny mój, lekarz z Warszawy od dwu tygodni bawi z żoną i dziećmi w Połądze, napisałem do niego po radę i informacye, a dziś właśnie otrzymałem obszerną odpowiedź.

Pozornie jest to sprawa czysto osobista, bo... co to kogo może obchodzić, co do pana (ąż) pisze dr. R., że jednak może nie jeden z czytelników sam się też wybierał, a zniechęcony lub odstraszony tem, co się o Połądze teraz mówi i pisze — zamiaru zaniechał — więc też dlatego właśnie wyjątek z świeżo odebranego listu przytaczam:

„Gdy w ciągu niespełna miesiąca w ulicy, przy której mieszkam i tuż prawie pod naszemi oknami, zastrzelono „przypadkiem" trzeciego przechodnia, choć prawie już zupełnie zobojętnieliśmy na to, co się teraz u nas dzieje, to jednak dla spokoju i bezpieczeństwa dzieci, pewnego dnia wyjechałem z Warszawy i oparłem się aż w Połądze.

Z całą świadomością odpowiedzialności, jaką przyjmuję na siebie, zapewniam cię słowem, że spokój tutaj zupełny i nie zanosi stę na jakąkolwiek zmianę, zaburzeń tu żadnych nie było, ani też nic ich nie zapowiada.

Połąga dopiero od paru lat wcielona do Kurlandyi, leży na granicy guberni kowieńskiej. Zamieszkana przez Żmudzinów, lud cichy, spokojny, bardzo pobożny i religijny. Całe ich utrzymanie stanowią kuracyusze, są więc dbali o ich spokój i niedopuściliby się nigdy jakiejkolwiek na nich krzywdy. Bawi tu dotąd przeszło sto rodzin z całej Polski, a nikt jeszcze nie miał powodu do najmniejszego choćby zaniepokojenia. Opisywane w dziennikach niemieckich zaburzenia i niepokoje są wymysłem i manewrem konkurencyjnym, aby polską publiczność odciągnąć od tego jedynie prawdziwego polskiego morza i zwabić ją do niemieckich nadmorskich okolic.

Ponieważ Połąga po zaprowadzeniu rozmaitych ulepszeń cieszyła się w ostatnich latach coraz większym napływem gości — widząc w niej Niemcy poważnego konkurenta, postanowili wyzyskać obecną niepewną sytuacyę w Rosyi, opisując niepokoje, których tu, jako żywo, nigdy nie było.

Wierz mi, że mówię szczerą prawdę — nienamyślaj się przeto ani chwili — ufaj, żebym lękkomyślnie nie ukry-

wał, gdyby istniał choćby cień jakiego niebezpieczeństwa... Przyjeżdżaj, a nie będziesz żałował... i t. d.“

A więc?...

A więc jadę... a dla informacyi tych, którymby się to przydać mogło dodaję, że droga prowadzi przez Kraków Wrocław, Toruń, Wystrucie i Tylżę do Kłajpedy kolejami pruskiemi, skąd w godzinę jest się dorożką w Połądze, gdzie jak to wiem z informacyj dawno już zaczerpniętych, całodzienne, wykwintne utrzymanie kosztuje 1 rb. 75 kop. od osoby, a kąpiele w tem polskiem morzu nie ustępują kąpielom w Schwoningen lub Ostendzie, a ponad wszystkiem na świecie tę mają przewagę, że są nasze własne, wśród polskiego ludu i polskiego otoczenia...

W Kosowie bawią obecnie dwaj arcybiskupi: ks. Bilczewski ze Lwowa i ks. Symon z Rzymu. Obaj incognito, o ile ono jest możliwe. Świadczy to chlubnie o stanowisku, jakie sobie zdobyła lecznica dra Tarnawskiego.

Goście ściągają tutaj z najrozmaitszych stron. Z Londynu przybyła angielka mrs. Shields jedynie na kuracyę, p. M. Geniusz przybył w tym celu z Port Saidu w Egipcie, z Królestwa pp. Kleniewscy (z rodziną) z Kluczkowic (gub. lubelska), — nazwisko jedno z najpopularniejszych wśród ziemian polskich. Z Galicyi spotkaliśmy pp. Br. Wysockiego radcę namiestnictwa, M. Kuczyńskiego insp. kol. ze Lwowa, Festenburga dyr. kol. państw. w Stanisławowie, dr. Steuermana burmistrza m. Sambora, prof. Nitmana z rodziną ze Lwowa. I świat literacki jest licznie reprezentowany. Bawią tu z Warszawy dr. Z. Balicki z żoną, Ignacy Chrzanowski, Józef Lutosławski red. „Myśli Polskiej“ z żoną, docent Un. dr. Bujak z żoną z Krakowa, Tadeusz Smoleński z Krakowa, red. Zygmunt Wasilewski ze Lwowa.

Szczawnica z roku na rok czyni postępy w kierunku udoskonalania swych wygód, urządzeń hygienicznych i sanitarnych, w kierunku uprzystępniania się pod względem finansowym przeciętnym kieszeniom, oczywiście w granicach możliwego komfortu.

Przedewszystkiem więc Szczawnica ma już to, do czego tęsknią i o czem marzą inne bardzo i najbardziej faworyzowane uzdrowiska krajowe, to jest na całym terenie parku, po wszystkich drogach, deptakach, alejach, przy wszystkich willach przeprowadzone wodociągi z hydrantami, które w czasach upałów umożliwiają rozpryskiwanie naokół całych potoków wody, chroniących gości od kurzu i letniej spiekoty. Wille, do których w ostatnich latach sprawiono też nowsze, wygodniejsze garnitury mebli, mają wszystkie, ściśle wedle instrukcyj lekarskich, pokoje ze ścianami wyłącznie bielonemi; dezynfekcya po każdym gruźliczo chorym odbywa się nawet z pewną przesadną pedanteryą, nieznaną nawet w krajach bezwzględnej skrupulatności, t. j. w „badach“ niemieckich. Zakaz plucia tak w parku, jak w uliczkach jest z pomocą dzielnych, a bardzo kolorystycznie umundurowanych policyantów pilnie przestrzeganym. Park Szczawnicki w Górnym Zakładzie ma już swoją zasłużoną sławę; dodać tu trzeba, że te wzbudzające podziw rabaty, pyszne grupy zwrotnikowego kwiecia, aleje różane, altany będące formalnie grotami zieloności, są owocem długoletniej pracy i kultury ogrodniczej, na którą złożyły się rzetelnie umiłowanie ogrodowniczej sztuki obecnego dzierżawcy Szczawnicy p. Wiszniewskiego i pomysłowość i skrzętność ogrodnika p. Wojakowskiego, który wiernie pracuje według dyrektywy gościnnego i sympatycznego mera górnej Szczawnicy. Park ten, prawdziwa dziś już chluba zdrojowisk galicyjskich, będzie jeszcze powiększonym od jesieni dzięki temu, że właścicielka Akademia Umiejętności dokupiła 19 morgów gruntu, nie szczędząc kosztów na coraz czarowniejsze upiększenie Górnego Zakładu. Zarząd miejscowy znowuż zaprowadził pewien regulamin przy źródłach, uniemożliwiający obecnie ścisk i niegrzeczne zachowywanie się natarczywszych i zbyt spragnionych pokrzepienia się „Józefinką“ czy „Magdalenką“ gości.

Sezon w Zakopanem dopiero w połowie lipca zaczął się nieco ożywiać — a będzie on tego roku krótki, bo zazwyczaj kończy się już z d. 20 sierpnia.

Mimo słabego ożywienia we wsi, ożywienie panuje w górach. Z zadowoleniem zapisać należy, że turystyka w Tatrach rozwija się coraz więcej i coraz lepiej. Nie liczę do niej naturalnie „turystów furkowych“ do Morskiego Oka, gdzie np. podążyło wczoraj przeszło 50 pojazdów różnego gatunku, korzystając z pogodnego dnia. Przy Morskiem Oku zaszły znaczne zmiany: rozszerzono dotychczasowe schronisko Tow. Tatrzańskiego, uporządkowano je i oddano w dobre ręce byłego dzierżawcy „Klemensówki“, zapanował ład i skład na każdym kroku, przypominający schroniska zagraniczne. Młodzież szkolna w mundurkach otrzymała znaczne ulgi w Schronisku tak co do noclegu jak pożywienia, a to dlatego, aby jej ułatwić wycieczki w Tatry. W istocie też młodzież ogarnia coraz więcej zapał turystyczny. Spotyka się ją co chwila w górach. Wczoraj np. do Morskiego Oka przyszło 6 uczniów szkół średnich z Krakowa; przenocowali przy Morskiem, a skoro świt puścili się na Rysy i Wysoką, powrócili stamtąd o godz. 2 po południu, a około 8 wieczorem byli pieszo z powrotem w Zakopanem. Często wieczorem Skupniowym Upłazem i przez Jaworzynkę spieszą wycieczki; noc przepędzają na Hali Gąsienicowej, a rano idą albo na Świnicę, albo na Krzyżne, albo przez Zawrat do Morskiego Oka. Są to już dwudniowe, a nawet trzydniowe wycieczki, licząc z powrotem.

„Śmigus“, dwutygodnik humorystyczny we Lwowie, „skrzący“, jak zazwyczaj dowcipem i pełen humoru, zamieścił w jednym z ostatnich numerów wiersz p. t. „Dokąd jechać?“, który ze względu na dowcipne i trafne ugrupowanie wskazań leczniczych dla naszych zdrojowisk powtarzamy w całości:

Komu reumatyzm życie w piekło zmienia —
Niech jedzie do Lubienia.
Zmizerowani, chudzi suchotnicy —
Pojadą do Szczawnicy.
Kto nerwy pracą ma już nadszarpane,
Niech zwiedzi Zakopane.
Na palpitacyę serca dzielny zbawiec
Od dawna jest Truskawiec.
Podreperować zdrowie połowicy
Szlij żonę do Krynicy.
Gdy dzieciak marną pierś ma — krzywe łapki,
Wyjechać z nim do Rabki!
Lub gdy ci bliżej — (sam się już zastanów)
Pomoże mu Rymanów.
Z grzechów młodości zmywają panicza
Kąpiele Iwonicza...

. . . .

Te — i rozlicznych źródeł zdrowia mnóstwo
Dało nam dobre bóstwo;
Tu więc na bole jedź poszukać rady —
A nie w niemieckie bady!...

Krajowy związek turystyczny. Pierwsze walne zgromadzenie „Krajowego związku turystycznego“ otworzył dyrektor kolei, radca dworu Horoszkiewicz. Starosta podgórski hr. Starzeński, jako zastępca namiestnika, zapewniał o przychylności rządu dla owej instytucyi. Nastąpił wybór 10 członków wydziału, do którego weszli ze Lwowa: Dr. Roger Battaglia, Stanisław Sokołowski, właściciel Biura kolejowego i dr. Al. Lisiewicz; z Krakowa: prezydent dr. Leo, hr. Antoni Wodzicki, r. dw. Horoszkiewicz, Eustachy Chronowski, właściciel Grand-Hotelu, prof. dr. Stanisław Pareński, i dr. Maryan Starzewski, zastępca naczelnika Biura komercyalnego kolei państwowej; wreszcie z Truskawca dr. Zenon Pelczar. Nakoniec przeprowadzono obszerną dyskusyę o celach i zadaniach Towarzystwa.

Po zgromadzeniu nowy wydział odbył posiedzenie i ukonstytuował się w sposób następujący: prezes hr. An-

toni Wodzicki, pierwszy wiceprezes dr. Roger Battaglia, drugi wiceprezes radca sądowy Muczkowski, jako delegat „Stowarzyszenia miłośników Krakowa“, skarbnik Eustachy Chronowski, wreszcie prowizorycznie uczyniono sekretarzem dra Wacława Przybylskiego. Do wydziału wykonawczego weszli: dr. Aleksander Lisiewicz i dr. Wróbel (z krak. dyr. kolei państw.).

Uchwalono rozpisać konkurs na posadę sekretarza i kierownika biura z płacą 300 kor. miesięcznie.

Spis lekarzy Polaków ordynujących w zdrojowiskach krajowych i obcych.

Baden pod Wiedniem: Dr. Kümmerling.
Biarritz: Dr. Bohdanowicz.
Birsztany: Dr. Grodecki.
Busko: Dr. Dymnicki, Grabowski, Majkowski, Radziszewski, Sawicki, Sulimirski, Talko.
Bystra (Szląsk austr.): Dr. Jekels.
Cudowa: Dr. Brodzki.
Ciechocinek: Dr. Arnstein, Besiekierski (chir.), Ciągliński, Dębicki, Górski, Grudziński, Jezierski, Konarzewska, Lorentowicz, Lubowski, Malicki, Pczelin, Polikier, Przyrembel, Pyrz, Ruppert, Sinołęcki, Tannenbaum. Wolberg.
Copoty: Dr. Sterling.
Darków: Dr. Klimek.
Druskieniki: Dr. Bujakowski, Szepietowski.
Franzensbad: Dr. Moraczewska, Rosner, Steinsberg, Zeitner.
Gastein (Hof): Dr. Jeż.
Gleichenberg: Dr, Bulikowski.
Gries koło Bozen: Dr. Nazarkiewicz.
Hall (Bad): Dr. Feuerstein.
Inowrocław: Dr. Krzymiński, Przybyszewski.
Iwonicz: Dr. Berger, Damański, docent Gabryszewski, Lanes, Staniszewski, Stauber.
Karlsbad: Dr. docent Biernacki, Goldwasser, Hassewicz, Kaufmann, Kołaczkowski, Kostecki, Kretowicz, Kropf, Maleszewski, Moraczewski, Scharf, Śliwiński, Süsskind.
Kissingen: Dr. F. Chłapowski, Maciejewski.
Kołobrzeg: Dr. A. Chłapowski.
Kosów: Dr. Tarnawski.
Krynica: Dr. Aronsohn, Askenazy, Better, Cercha, Dębicki, Ebers, Kmielowicz, Kopf, Lewicki, Lorentski, Mayer, Skórczewski, Tyszecki (dent.), Wąsowicz, Zarzycki, Zathay.
Lubień: Dr. Mikolašek, Obmiński.
Marienbad: Dr. Dobija, Eichhorn, Harajewicz, Kwiatkowski, Liebeskind, Reinhold, Schermant.
Maryówka: Dr. Zakrzewski.
Morszyn: Dr. Jasiński.
Nałęczów: Dr. Dobrucki, Gliński, Makowski, Męczkowski, Puławski (dyr. zakład.), Rudzki.
Nauhaim: Dr. Jankowski, Jaworowicz, Łowiński.
Odessa: Dr. Jachimowicz.
Oeynhausen: Dr. Janta-Połczyński.
Ojców: Dr. Kozłowski.
Piszczany: Dr. Teichmann.
Połąga: Dr. Skowroński, Świętochowski (zakładowy).
Pustomyty: Dr. Hermelin.
Rabka: Dr. Cholewicz, Kaden, Lang, Supiński (l. zakł.).
Reichenhall: Dr. Goldschmidt, Sadowski.
Rymanów: Dr. Bielecki, Dukiet, Regiec, Wajgiel.
Sławuta: Dr. Dobrzycki, Dzierzbicki, Przesmycki.
Solec: Dr. Daniewski, Knoff.
Swoszowice: Dr. Trzciński.
Szczawnica: Dr. Gorski, Hammerschlag, Kołączkowski, prof. Korczyński, Kretz, Kruszyński, Singer, Żuliński.
Trenczyn: Dr. Filipkiewicz (lek. zakł.), Münz, Wobr.
Truskawiec: Dr. Krzyżanowski, Mindes, Pelczar, Praschil.
Vichy: Dr. Biernawski.
Wiesbaden: Dr. Błociszewski.
Wisła (Szląsk austr.): Dr. Zanietowski.
Wysowa: Dr. Taub.
Zakopane: Dr. Chramiec, Chwistek, Czaplicki, Dłuska, Dłuski, Gaik, Gawlik, Gruber, Janiszewski, Majewicz, Sokołowski (dent.), Tabor, Woyczyński, Żychoń.
Żegiestów: Dr. Piotrowski.

Wyciąg z rozkładu jazdy kolei północnej.

2^{00}	6^{40}	10^{00}	10^{20}	3^{55}	7^{18}	5^{25}	9^{20}	2^{31}	3^{05}	Kraków	5^{15}	2^{43}	10^{09}	8^{18}	11^{42}	7^{26}	9^{45}	6^{08}	6^{20}	—
3^{05}	7^{50}	10^{49}	11^{09}	4^{43}	8^{04}	6^{33}	10^{32}	3^{16}	4^{09}	prz. Trzebinia odj.	4^{06}	2^{04}	9^{09}	7^{37}	10^{59}	6^{29}	8^{30}	5^{24}	5^{37}	—
—	8^{15}	11^{10}		5^{27}	—	6^{59}	11^{05}	—	4^{15}	odj. Trzebinia prz.	3^{11}	11^{08}	—	7^{18}	10^{38}	—	7^{59}	—	—	10^{28}
—	8^{39}	11^{33}		5^{50}	—	7^{26}	11^{32}	—	4^{39}	prz. Szczakowa odj.	2^{43}	10^{45}	—	6^{50}	10^{13}	—	7^{34}	—	—	10^{05}
—	—	—		—	—	7^{45}	11^{58}	—	4^{51}	odj. Szczakowa prz.	2^{08}	—	—	6^{31}	—	—	—	—	—	9^{53}
—	—	—		—	—	8^{06}	12^{19}	—	5^{07}	Mysłowice	1^{52}	—	—	6^{11}	—	—	—	—	—	9^{37}
—	8^{54}	11^{41}		6^{04}	—	7^{38}	11^{46}	—	4^{54}	Szczakowa	2^{21}	10^{27}	12^{32}	6^{12}	9^{39}	—	7^{02}	—	—	9^{31}
—	9^{01}	11^{47}		6^{10}	—	7^{45}	11^{53}	—	5^{04}	Granica	2^{14}	10^{21}	12^{25}	6^{05}	9^{32}	—	6^{55}	—	—	9^{24}

REICHENHALL
willa Schönheim
Dr. W. Sadowski
ordynuje jak corocznie od 15-go maja.

Zakład wodoleczniczy
wody siarczano-solankowej
PODGÓRZE
10 minut drogi pieszej od Krakowa
Lekarz zakładowy na miejscu.

Dr. Zygmunt Czop
ordynuje jako kierownik Zakładu leczniczego jak w latach poprzednich
w Jaworzu — Śląsk austr.

Sole do kąpieli z kwasu węglowego (CO_2)
zastępujące kąpiele w Nauheim, Kissingen i t. p.

Kąpiele te stosowane na ordynacyę i pod kontrolą lekarza, działają znakomicie w astmie, cierpieniach nerwowych, zapaleniach oskrzeli (bronchitis), rozedmie płuc, wadach serca, nerwowej niemocy płciowej itp., niemniej doskonały środek do pobudzenia krążenia krwi. Skutek taki sam, jak po kuracyi w zdrojowiskach zagranicznych, a koszt stokroć niższy. Nabyć można w aptekach i żądać z marką fabryki „TLEN“.

Liczne zaświadczenia i podziękowania!

Oprócz kąpieli z kwasu węglowego, które w ciągu lat kilku bardzo się rozpowszechniły są: **Kąpiele borowinowe z kwas. węglowym; Kąpiele borowinowe zwykłe, Francensbadzkie; Kąpiele jodowo-bromowe z kwasem węglowym; Kąpiele balsamiczno-sosnowe z kwasem węglowym.**

Przyrządzanie kąpieli z naszych soli jest nadzwyczaj dogodne, a sama kąpiel bardzo przyjemna w użyciu.

MYDŁA LECZNICZE NATŁUSZCZONE
WE WSZELKICH ODMIANACH.

MYDŁO OD ŁUPIEŻU
wpływające jednocześnie korzystnie **na porost włosów,** przyrządzone podług przepisu Dra Lustra z Krakowa, specyalisty kosmetyki lekarsk. i chorób włosów.

BAY-RUM „TLEN“
znakomity środek do nacierania skóry głowy.

MYDŁO ALKALICZNE
zastosowane do **cery tłustej, połyskującej — skłonnej do wągrów i pryszczy,** przyrządzone podług wskazówek Dra Lustra. Pod wpływem mydła alkalicznego staje się skóra biała i gładka.

MYDŁO NEUTRALNE
do pielęgnowania twarzy i rąk, przyrządzone ściśle podług przepisu Dra Lustra.

TLENOL **Woda do ust Dra Napoleona Cybulskiego,** Prof. Wszechn. Jagiellońskiej.

WSZELKIE ŚRODKI OPATRUNKOWE
poleca
LWOWSKA FABRYKA CHEMICZNA
„TLEN“
LWÓW-ZAMARSTYNÓW
10 medali złotych i odznaczeń, w tem medal złoty z Wystawy Przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie 1900 r.

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY
Dra T. TYSZECKIEGO
(Z KRAKOWA)
przez lato **w Krynicy**
dom pod „Orłem“.

Pensyonat hydropatyczny
Dr. J. Kołączkowskiego
w Szczawnicy
cały rok otwarty. Urządzenia postępowe. Nowo założony park wyłącznie dla Pensyonarzy. Kuchnia wykwintna higieniczna. — Ceny przystępne.
Zarząd.



Fabryka Gorsetów
Franciszki Stoeger
przeniesiona na ulicę Grodzką L. 9
I-sze piętro
wykonuje zamówienia podług miary w przeciągu 4—8 godzin.
Przyjmuje gorsety do naprawy i do czyszczenia.

Najnowszy Zakład plisowania
przy ulicy **Stradom 10,** w podwórcu
przyjmuje do gufrowania wszelkie materye, oraz wykonuje **Suknie** kloszowo-plisowane podług najnowszej mody paryskiej, **Bluzki** jakoteż sukienki dziecinne plisowane i w desenie, **Wolany do halek.**
Wszelkie zamówienia wykonuje się szybko i po bardzo przystępnych cenach. — Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą.
Rozalia Frischer.

KTO POTRZEBUJE **BANDAŻA rupturowego**



na hernię pachwinową, pępkową, pasa brzusznego dla lekkiego chodzenia lub podtrzymywania nerki wędrującej, **pończoch gumowych bez szwu,** gorsetów do prostego trzymania się i dla kalek, **sznurówek** dla pań najnowszej konstrukcyi, nieszkodzących zdrowiu, lub też kto z dotychczasowego nie jest zadowolony, raczy się z całem zaufaniem udać osobiście do wynalazcy bandażów, które są polecane przez Wnych Panów Profesorów i lekarzy i zostały odznaczone na wystawach lekarskich **złotemi medalami** za przewyższanie dobrocią nie tylko wyrobów krajowych ale i zagranicznych.

Knapiński, Kraków
Sławkowska 4.
Dostawca dla c. k. klinik, szpitali wojskowych i cywilnych.

ZAKOPANE.





Pomoc dla cierpiących na przepuklinę.

Proszę żądać od M. Freilicha wynalazcy opatentowanych bandaży **świeżo wydanej broszury** ze setkami świadectw, gratis i franco.

Koniecznym jest dla doboru bandaża zjawienie się osobiste i kilkudniowy pobyt, gdyż listownie nie poradzę.

M. Freilich
specyalista bandażysta
Lwów, ul. Grodecka 35.

Podziękowanie od hr. Aleksandra Pinińskiego
Suszczyn koło Tarnopola.

Szanowny Panie
Podziękowanie, które Panu napisałem może sobie pan Freilich opublikować
27.9.892



ROK ZAŁOŻENIA 1867.



Pierwszy w kraju
Magazyn i Pracownia Ubiorów
dla dzieci
M. BRONIEWSKIEJ
dawniej JULII BERGER
Lwów, Akademicka L. 18.

Pierwszy krajowy Skład hurtowny i częściowy
Gramofonów i Fonografów
JÓZEFA WEKSLERA
w Krakowie, ul. Grodzka L. 71.



Generalne zastępstwo dla całej Galicyi i Śląska, Akcyjnego Tow. „Gramofonów" Wiedeń-Berlin. Poleca „Gramofon" (Tonarem) najnowszej konstrukcyi z 10 płytami w cenie od 35 złr. Koncertowy fonograf wygrywa małe i wielkie walce, z 5-ma walcami w cenie 11 złr. **Wielki wybór płyt i walców.**
Ceny płyt od koron 1 — 25,
„ walców „ 1 — 4.
Cenniki darmo i opłatnie. — Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotnie.

Nałęczów
(GUBERNIA LUBELSKA)
Zakład leczniczy cały rok otwarty.
W lecie kąpiele żelaziste i borowinowe.
Cały rok hydroterapia i wszelkie metody fizykalne.
Utrzymanie wraz z leczeniem 4 ruble dziennie (w zimie 3 rs. 50 kop.)
Dyrektor Zakładu: **Dr. A. Puławski.**

Zakład dentystyczny
Wacława Dłużyńskiego
w Krakowie, ulica Floryańska 12, I. piętro
wejście od ulicy św. Tomasza.
od godziny 9—1 przed południem i od 2—5 po poł.

Zakład dentystyczno-techniczny
J. FISCHER
Kraków, ul. Grodzka 60
(przystanek kolei elektr. Wawel).
Wykonywa według najnowszej metody amerykańskiej szczęki bez podniebienia, mostki, korony, zęby na śrubkach, jakoteż wszelkie inne w zakres ten wchodzące roboty.

Pensyonat „Lithuania" w Krakowie, Studencka 2, położony w najpiękniejszej i najzdrowszej dzielnicy miasta, **poleca elegancko urządzone pokoje na żądanie z całem utrzymaniem na doby, miesięcznie i rocznie.**

Reim i Spółka

Rynek 37, KRAKÓW, Linia A-B

polecają:

Lawn-Tennis, Krokiety, Kule i Kręgle, Hamaki, Piłki gum., Piłki nożne, Huśtawki ogrod., Przyrządy gimn., Przybory do rybołowstwa

Necesery, Flaszki i Kubki do podróży, Wanny i Miednice gumowe, Gąbki, Kapelusze do kąpieli, Pantofelki, **Lakiery, Kremy i Pasty do bucików,** Środki do czyszczenia plam, **Lakiery na kapelusze.**

Story i Żaluzye do okien.
Soxlety do sterylizowania mleka.

PERFUMY, MYDŁA, PUDRY z pierwszorzędnych fabryk. Wody kolońskie, Wody toaletowe, Środki kosmetyczne, Szczotki, Grzebienie i lusterka.

Nowe cenniki na żądanie darmo i opłatnie.



ZAKŁAD REPRODUKCYI FOTOTECHNICZNEJ

T. JABŁOŃSKI i SPÓŁKA

w Krakowie
ul. Franciszkańska L. 4.

Znacznie rozszerzony przez wprowadzenie najnowszych urządzeń technicznych, podejmuje się wykonania wszelkich klisz na miedzi, mosiądzu lub cynku, mających służyć do ilustracyi wydawnictw naukowych, artystycznych, oraz do wszelkich publikacyj przemysłowych, reklamowych (ogłoszenia, cenniki, marki ochronne itd).

Istniejący przy powyższym Zakładzie

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

wykonywa
wszelkie prace w zakres artystycznej fotografii wchodzące.

KAWIARNIA
FRANCISZKA SAUERA

w Krakowie, Szczepańska L. 1, I. piętro. Telefon 350.

Czytelnia zaopatrzona w najrozmaitsze pisma krajowe i zagraniczne. Salon damski w stylu roccoco. — 3 bilardy. — Sale do gier towarzyskich. — Bufet zaopatrzony w najlepsze i prawdziwe trunki, usługa szybka i rzetelna.

Zakład otwarty do godziny 3-ciej w nocy.

Rządowo uprawniona

FABRYKA WÓD MINERALNYCH SZTUCZ. i SPECYAL. LECZNICZYCH

POD FIRMĄ

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4,

wyrabia pod kontrolą Komisyi przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez to Towarzystwo

WODY MINERALNE

odpowiadające składem chemicznym wodom; **Bilińskiej, Gieshueblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen,** tudzież **specyalne lecznicze,** jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. Jaworskiego.

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

Główny skład dla Lwowa w aptece J. Wiewiórskiego, Halicka 5.

Osobliwe przybory toaletowe poleca

WISKIDA

Kraków, Plac Maryacki.

Prospekta na żądanie.

- **Schampoing Petrole do mycia włosów.**
- **Proszek bezbarwny odtłuszczający do pielęgnowania włosów.**
- **Czepki franc. do układania włosów.**
- **Ang. podkłady do nowych fryzur.**
- **Sławne brzytwy Carara.**
- **Cologne russe litr 7 kor.**
- **Hennolina przywrącą kolor uzdrawiając włosy siwiejące.**

Prospekta na żądanie.

ANTONI LARISCH

Kraków, Szewska 19.

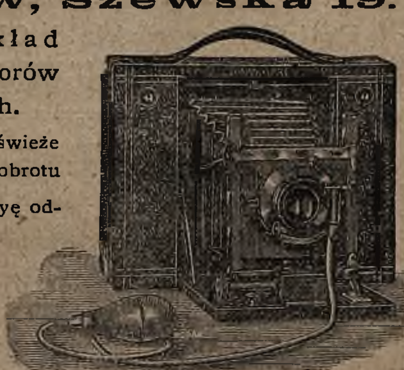
Największy Skład Aparatów i Przyborów fotograficznych.

Towary zawsze świeże z powodu wielkiego obrotu

Wysyłki na prowincyę odwrotną pocztą.

Ceny niższe od fabrycznych.

Cennik gratis.



Nakładem Polskiego Tow. Balneologicznego. — Drukarnia Związkowa w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.